

7547

Bibl. Jag.

II



SW<sup>2</sup> Referendarza Stanu, Prezydenta Muncypalności y Policyi miasta  
Stolecznego Warszawy, Orderu S<sup>2</sup> Stanisława Kawalera  
Woydy.

Z powodu włożony Kary Lit pol<sup>2</sup> 30. za odnowienia Domku  
z 14 Wrasnia 1016R<sup>2</sup>

Niewiem, Godny Preydenccie,  
Czy ten cios, z Twoiej jest woli;  
ktorym odwrót w tym momencie?  
A ktorego niestuszności, naywięcej mnie boli;

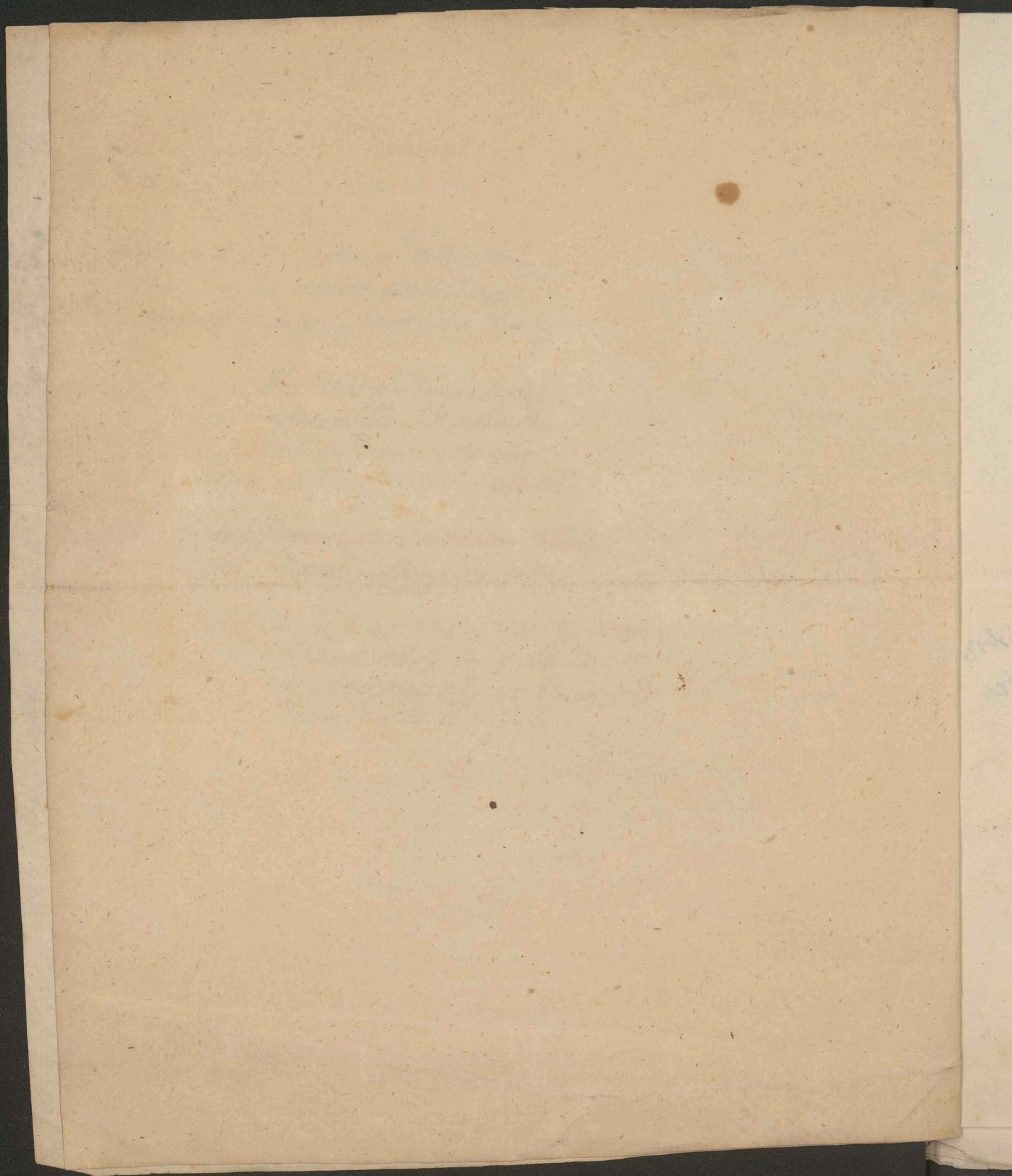
W mej głowie to się nie mieści  
Żeby można kogoś chłostać,  
Karac' na Złotyeh Frydzesiu,  
Jz Spichlerkowi nadat Domku postać.  
Ze niewiedziat, iż trzeba Zuzerchności się radzić,  
Czy wolno Drzwi z podworka, nallice wsadzić  
Jeszeto grzechem, ozdobić Stolicę,  
Y zabezpieczyć nieludną Ulicę?  
Bo tam bezpiecznieyza ścieżka  
Kiedy w Ustronie ktos' mieszka  
Rozsądny Mezu; iestes' za Miasta Ordoba.  
Za utrzymaniem Porządku,  
Nie karz Mieszkańca ktory, idąc w ślad za Tobą,  
Mogł się posiliżyć w porządku.

Hamuy zapęd Referenta,  
Który Spółwinoi Domca, mało ceni;  
Yo tem tylko pamięta,  
Jalbyż piórkem, zakwaśi do kieszzeni  
Gani Ozdobe, niechże ptaci ztotem  
Ktokolwiek Domswy, zasmaruie błotem.

Do dziewięcioletniej Wojnie,  
Przy uciążliwym, dotąd Kwaterunku,  
Możnaby dożyć Spółwynie,  
E gdyby nie plaga, nowego gatunku,  
Wyrok Moźniejszych, ogłoszono biednym,  
"Zwał i Muruy, w Polu iednym."

Wyżelit Stworca, Niech się stanie:  
Y. Świat stanąj po tym stowie,  
Lecz Stworcami, Zaczny Panie!  
Nie są Rządowi Panowie.

11/2



Do

3

W Radcy Stanu, Prezydenta Miasta SW. Orderu Stanisława 1<sup>ty</sup> Klasy.  
Woydy

Godny Radzo! Przeydencie!  
Jestem w potozieniu smutnem,  
Przysiedź Zetnierz w tym momencie,  
Uiązyc mnie Exekutnem.

I z Paletowym proztego Nakazem;  
Abym zapłacił Dziełzic Uotych razem.

- Za co te Uotowki prosze?  
Niejestem Duziny nikomu,  
Podatek do kasy wnosze,  
Co Rata z moiego Domu.

Nato Pan Zetnierz, odpowiedział skromnie  
„Wchodzie w przyczyny, nie nalezy do mnie  
„Ja wypije Wodki Czare,  
„Zwem Uotowek pare,  
wypit, ziadł pot Junta miesa,  
I posiedł sobie do Blesa.  
Czytam w Palecie: „Gdy uplynie pora,  
Winien meldowac, Dziełzic Lokatora.

„A ze Lokator Antoni (a)  
Co w Plocku Duznikow goni,  
Był meldowany nie w czasie,  
Na mnie Wina walita sie.

Tu wspomnieć Panu, ubożnie nalezy,  
Ze mamy wiele po Biórach Młodziecy  
Ktorzy pisac nie umieja,  
Lecz są w Tonach - w Biórze hucza,  
y ta sie karmia nadzieja;  
Ze sie gryzmolice naucza.

Na ich lenistwo, uskarzam sie ciule,  
Ze duze spoznili, w swoim protokule.

(a) Kolacyjni Antoni,  
przejechał nie czysto dla  
Procesu, i wraca.

Na moją zaręczam Duszę,  
Stusznego mam Kommissarza,  
Ale tu zaskarzyć muszę,  
Jego pod... pod... Sekretarza.  
Pośle z Meldunkiem - Panicz go nie czyta,  
Lecz Gospodarza, za kieszonkę chwytą,  
Niechodzą ja w wielkiej Kory,  
Kto zasturzy; winien ptacie;  
Ale po co Dwa Talary  
Za cudre wtedy mam tracić?

Jezlim zgrzeszył z niepospiechu,  
Jest Idanie Catego Swiata,  
Gdzie wielkiego nie masz grzechu.  
Prima culpa, est parcata.

Upraszając o Spieszną Rozpłunę, ma honor pisać się z Wysocliem Uszanowaniem

Majordom Hugo  
Molski

6 listopada 1819 Rk  
w Cyfrule 3<sup>te</sup> przy Ulicy Konwiktorskiej  
nr 2182





©

10. Par

5

Do  
Winy Referendarzowej i Prerzydentowej  
Woydziej.

---

Naczelnik Miasta Referendarz Staru,  
Dacie Bal Naszemu Panu.

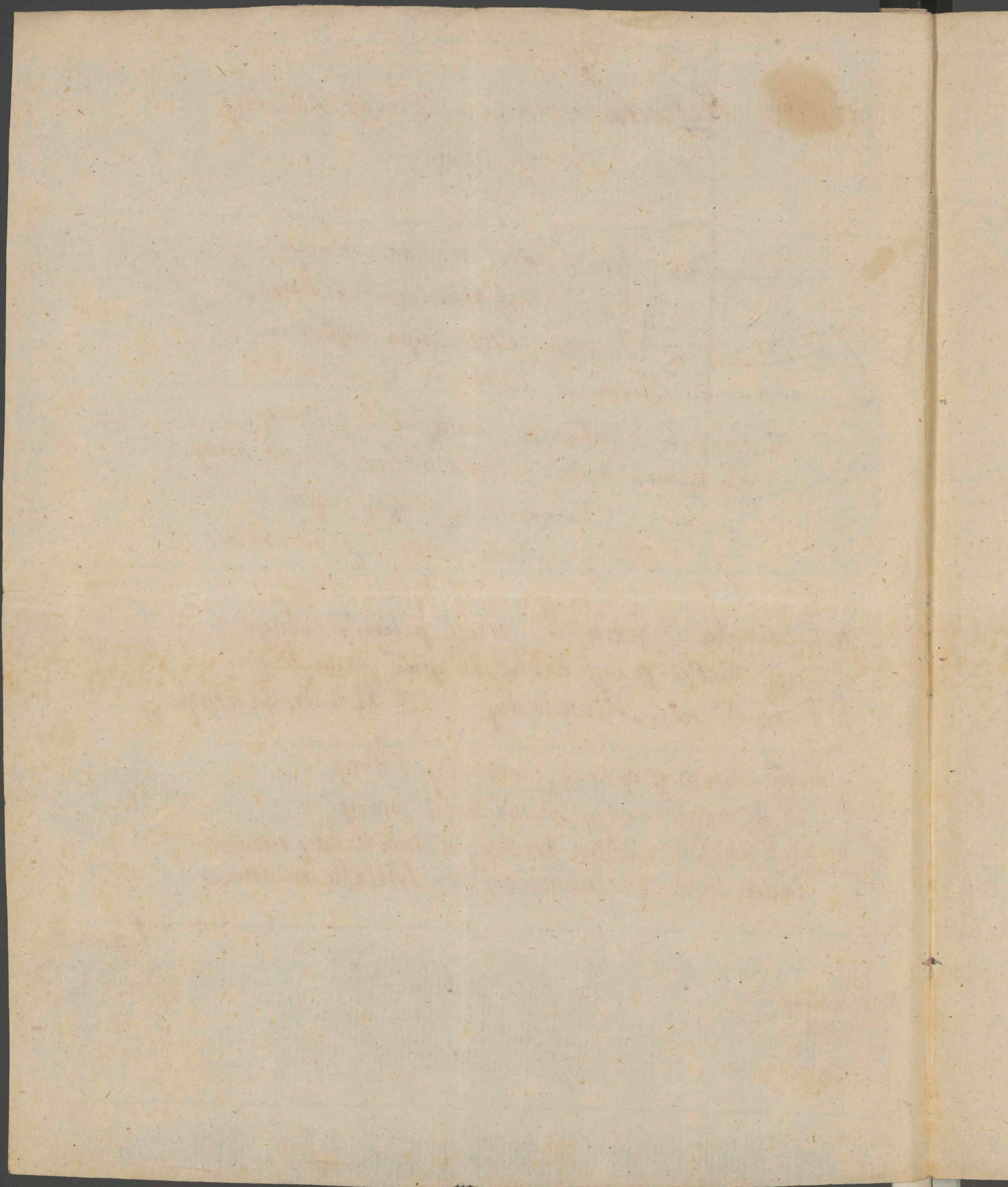
Aradko je Miastom Stolecznym wydarza,  
Szeregje Getowac, Krola i Cesarza  
Paryz z Londynem, dostapil tej Stawy,  
Dzis ja miec beda, Mieszkanie Warszawy  
Nie zamiera, o tym czynie,  
y w Hamburgu i w Berlinie.

Wypisza Artylust dlugi,  
"Ze Woyda Referendarz Max peten Zaslugi,"  
"Chcac krotki pobyt Krola, uotynie pamietnym,"  
"Dobrodziejstwa Monarchy, uczcit Balem swietnym"

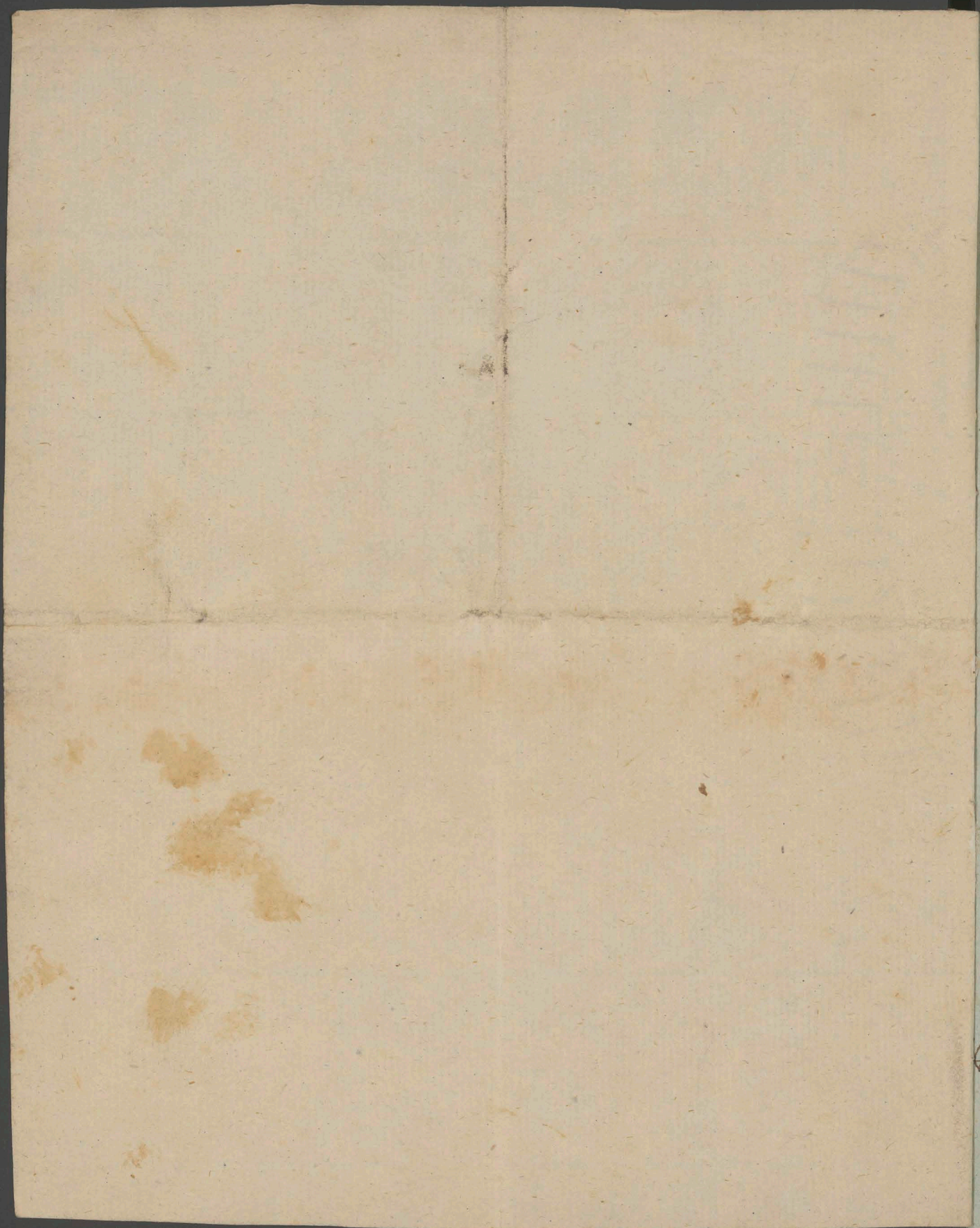
Terli Niemcy opisza, czemurby Polacy  
Nie mogli rowney zadac sobie sprawy.  
Lecz ten Bal widzec trzeba, a wale kardy rmiema,  
Zaden tam bydz niemoze, lito Biletu niema

Molili Pattiowicki  
3

10. Podwiniak  
1016







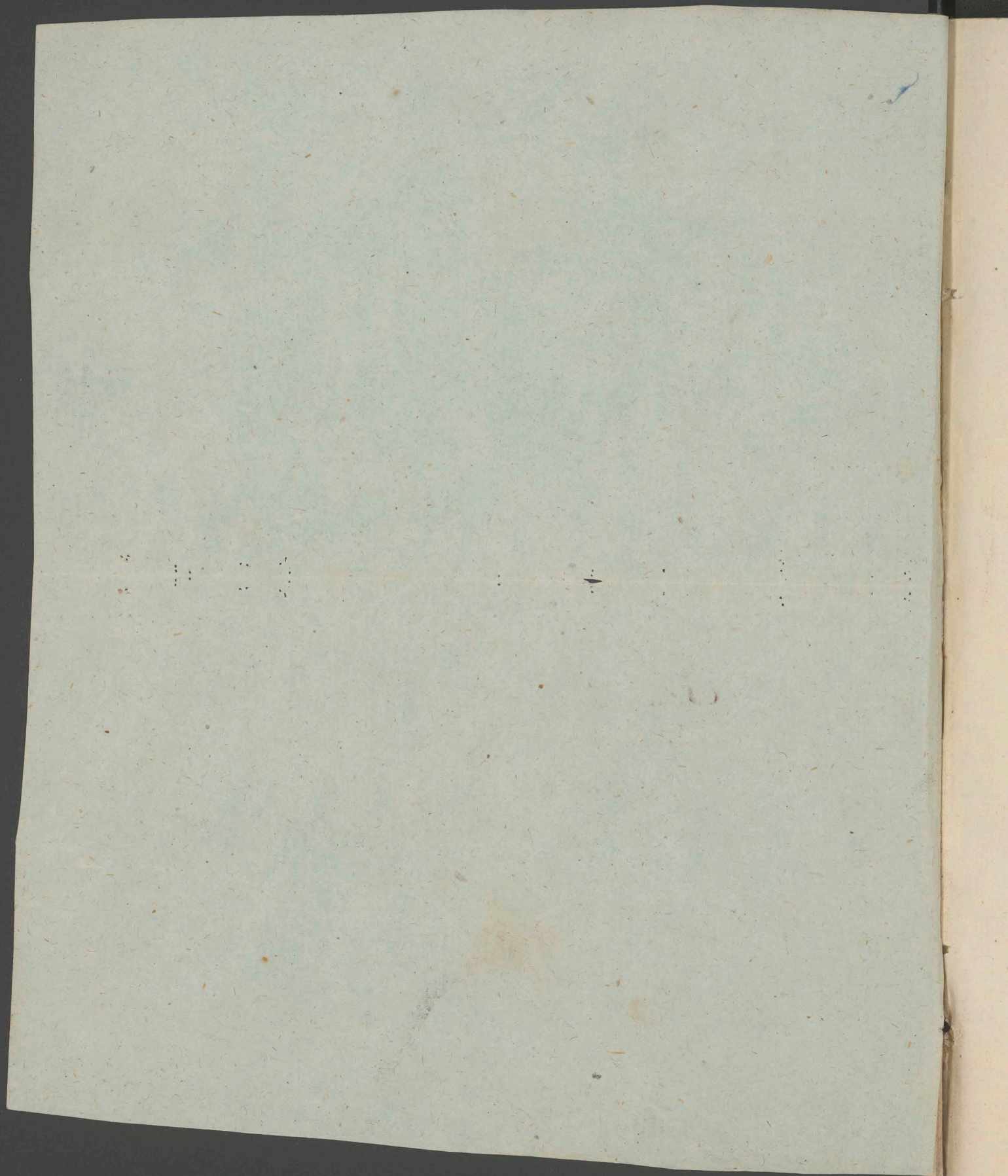
Summa 16

Jeden z Mieszkańców Warszawy  
Ma honor winstować Panu  
Porządku, Miasta poprawy,  
Wraz z Urzędem Rådzczy Stanu

Molski

Grudnia 1817

Jw Rådca Stanu Pm. Pmsw. O ssk.



Marcin Molski Obywatel

M. S. W.

Z Powinszowaniem Imienin

Ju Kadrzy Staru, Prezydentowi M. S. W. Kancelarowi Gr. S. Młafy  
Karolowi Woyda w Warszawie

4 listopada 1819 R.

Karola Boromeusza,

Do dziś dnia sławnym jest Imię,

Dobroczynna Jego Dusza,

Uwielbiana, była w Rzymie!

Ia Udzielonie Opieki;

Będzie On czczonym na wieki.

Warszawskich Mieszkańców dola,

Jest pod Opieką Karola.

Terli chce, zęby, Ciąli Go Potomki,

Do czego Zapewne zmierzają,

Niech Nas, i nasie, uwolodzi Domki,

Od Kwaternulki Lotnierzka.

Chę go widzieć na Paradzie,

W Senacie, w Polu, i w Radzie,

Niechaj się, Obiadek ze mną,

Przyjme go z Butellą Wina,

Wtedy jest dla mnie przyjemna,

Poufata z Niem Godzina.

Lecz znosić, codzien' chimery,

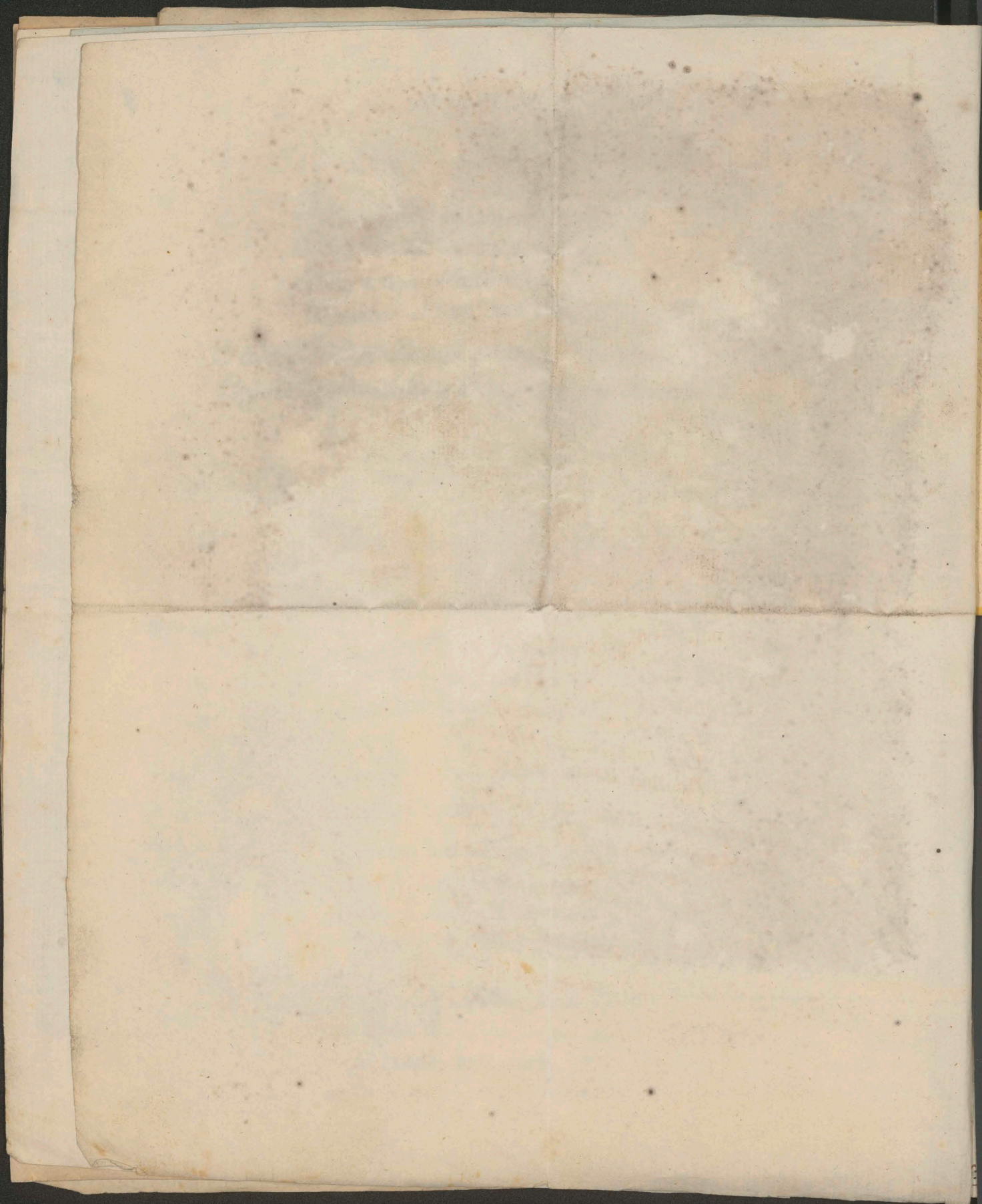
Ton niugrzeczny, Igieth bex przerwy,

Ach! samo imię Kwaterny;

Dratni w Gospócarzu Nerwy.

Gotow każdy przymrzeć głodu,  
Iść do Łozka bez Wieczery,  
Ażeby z tego Dochodu,  
Wystawic' Dom dla Żołnierzy.  
O talie, Radzco Stanu! proząc Przenosiny  
Wędziem spełniac' Twory Toast, w kazde Imieniny 16





Molski Putłownik

10

Z. p. N R<sup>o</sup> 1017.

Referendarzu Stanu, Radzcy i Lawnicy,  
Może z Zwyczajem, dziś winszuję Tobie,  
Ja z Cyrkulu Trzecięgu, Mieszkaniec Stolicy,  
Nie Urzędowi, lecz Tyce Osobie,  
Niechay Oboycu, izcata Rodzina,  
Lube godziny, po godzinach płyną,  
Pulu Zdrowie sturyc będzie,  
Siedz na pracowym Urzędzie,  
Gdy po trudach nastąpi Spoczynek momenta,  
Wtedy baw się, trzymając, na Reku Wnuceńta.



Marcin Molski

11

Z Powinowzowaniem Imienia

W<sup>z</sup> Radzcy Stanu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy i Polityi, Kawalerowi Sze  
Karolowi Woydzie

dnia 5 Lutopada 1820 r

W Muncypalnym Hotelu,  
ktory upiuknit Stolica;  
Zbiera się Przyjaciol wielu,  
Twoią obchodzić Rocznice,

Radbym do Uszby należec,  
Ale wazne mam zawady.  
Trzeba dni kilka poleżec;  
Podług Czekiarskiego rady.

Niech Pan Doktor radzi Ciatem,  
nie zna Władzy Jego; Dusza,  
I święci dzisiaj z Zapatem,  
Karola Borromeusza

Niech ten Kardynat z Milanu,<sup>(ca)</sup>  
Z Purpurową w Niebie miną;  
Prezydenta, Radzce Stanu,  
Trzyma w Opiece z Rodziną.

w Kardynalskim Kapeluszu,  
Pracami nie był zajęty  
nie postal w Rzymskim Ratuszu  
nie wiedziec, za co jest Świętym

Ty na pracowym Urzędzie  
Nie wolny, w żadney godzinie,  
Jeżeli chcesz być w Świętych rządzie,  
Bądź wtędy, jak sto lat minie.

Poswięcony dla Warszawy,  
Dla Przyjaciół, dla Rodziny  
Jakiż są twoje Zabawy?  
Czyjś Wieczora w Imieniny.

Ja smutną będę miał dole,  
Tam Burgonie i Szampany  
Stawia Goścącym na stole,  
Mnie w domu, Kłijek Owsiany.

Uczcie jednak Dzień Imienia,  
Zdrowie Rumiankiem wypijcie,  
Powtarzając te życzenia,  
Karol Woyda, niech zdrow żyje

Wolke - ...

...  
...  
...  
...

Kieck ...

...  
...  
...  
...

...  
...  
...  
...

...  
...  
...

...

Wojna polska w 1794 r.  
Wojna polska w 1806 r.  
Wojna polska w 1812 r.  
Wojna polska w 1813 r.

Wojna polska w 1814 r.  
Wojna polska w 1815 r.  
Wojna polska w 1816 r.  
Wojna polska w 1817 r.

Wojna polska w 1818 r.  
Wojna polska w 1819 r.  
Wojna polska w 1820 r.  
Wojna polska w 1821 r.

Wojna polska w 1822 r.  
Wojna polska w 1823 r.  
Wojna polska w 1824 r.  
Wojna polska w 1825 r.

1826  
1827

Molski Puttownik

13

Z Powinszowaniem Smienin  
4 Lutypada 1816 R

Kiedy Tacni Przyjaciele,  
Świącą Dzień Twojej Rocznicy;  
Ja z Niemi tę radość dziele,  
Na Konwiktorskiej Ulicy.

Dzień to jest wprawdzie dla wrytkich ~~wieści~~,  
Lecz niewiem czego, miałbym Tobie życzyć  
Masz Łonke pielną, Dzieci iak Anioły  
w Urzędzie szczęśliwych możesz ię polczyć.

Przestawanie o Dobro Mieszkańców Warszawy,  
Zykatas' wdzięczności Nasz, i Prawdostawy

a w kądwy  
D

A w każdej Kraju potrzebie  
Rząd do pracy wrywat Ciebie  
Odbytes ią zaszczytnie, Król z takiego względu,  
Powinnoic dwoistego, nadat Ci Urzędu  
Nasświetnym iestes Stopniu, niechay tyllio Zdrowie  
Odpowiada Twoiey Głowie

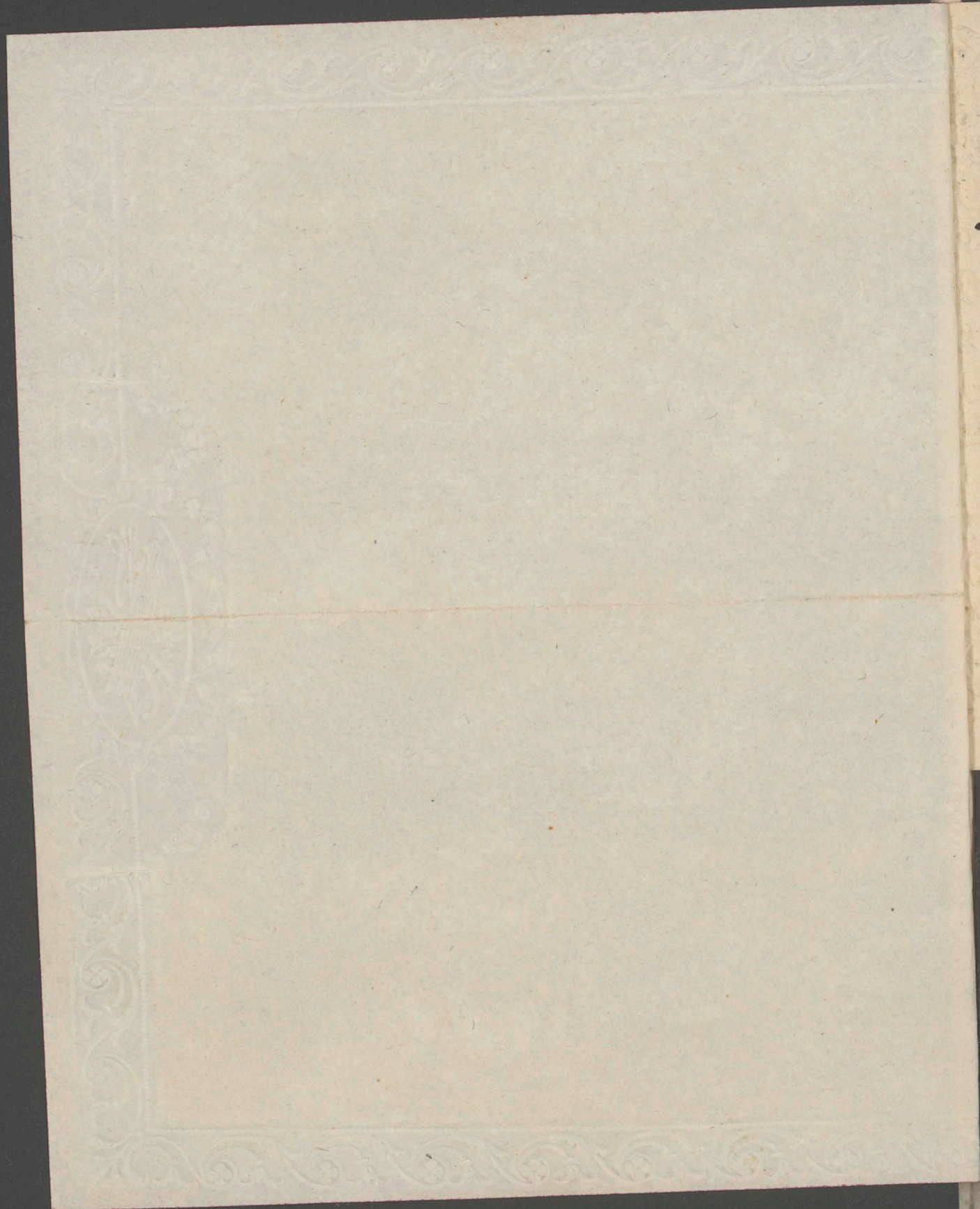
M  
2

14

wie

)

6  
2



3

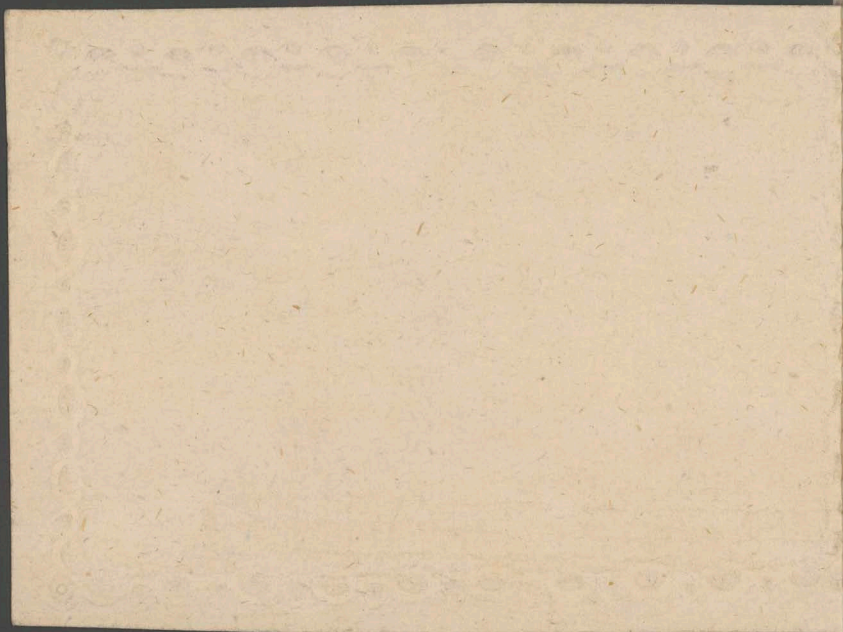
3

Molski Putlownik  
z powinszowaniem Smierow.

15

Bydź Zwierzchnikiem Stolicy, Członkiem Rady Stanu,  
Wstępe z Gwiazdą wziąć z Raki Króla,  
Taki się Dobremu podobato Panu,  
Nadgródzić Woycie Karola.  
Pny takim Monarchy względnie,  
W krotce nowa Godność będzie.  
Do Szczytów swego przytoże,  
Łonke miła, Dziatli Hoże,  
Zdrowia Ci tytko potrzeba,  
Y w miare Zaslugi, Chleba.

3 Litoпада 1817



Młotki Pultowski

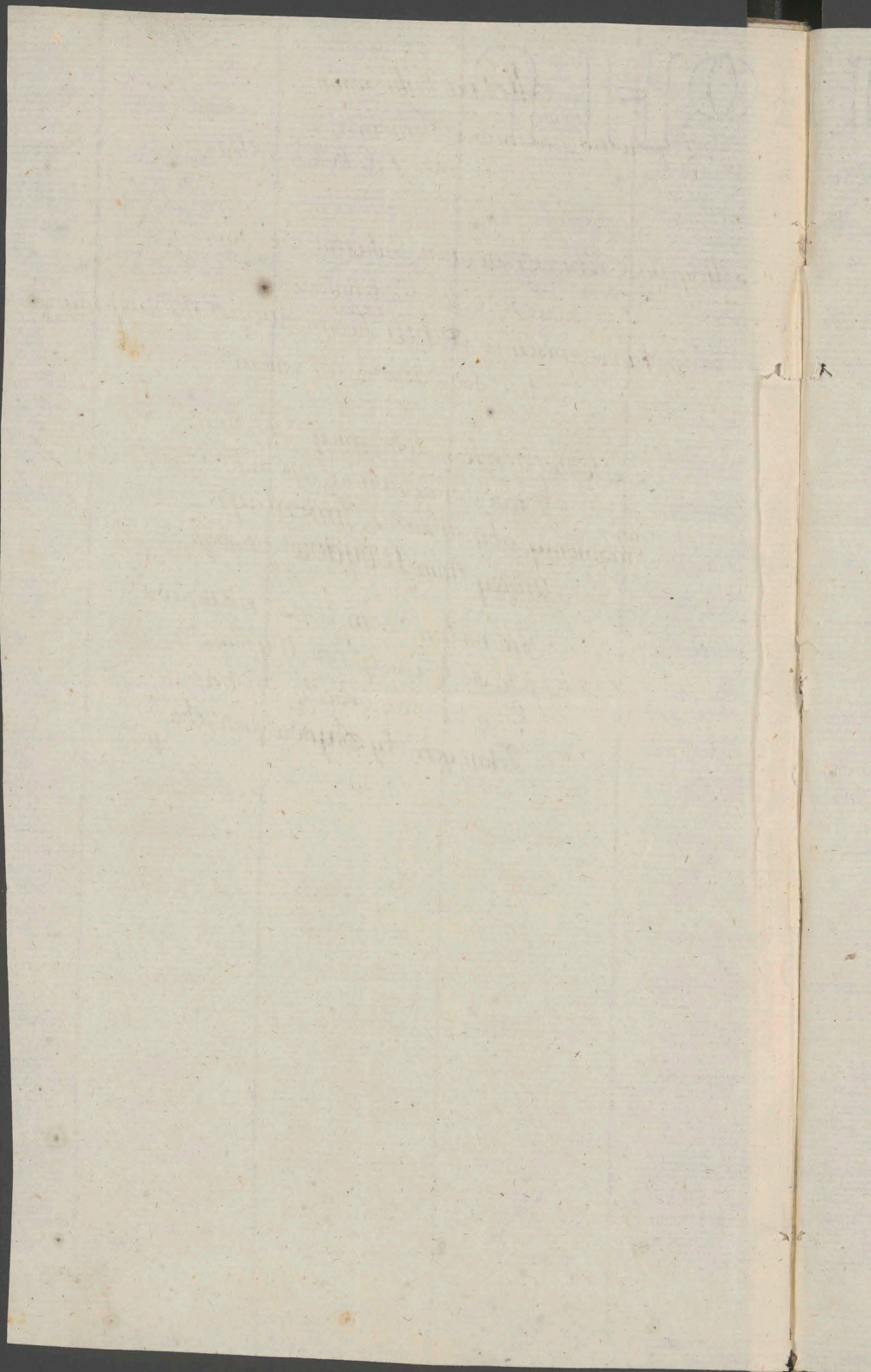
16

Z powinszowaniem Śmieni  
Dnia 4 Listopada 1818

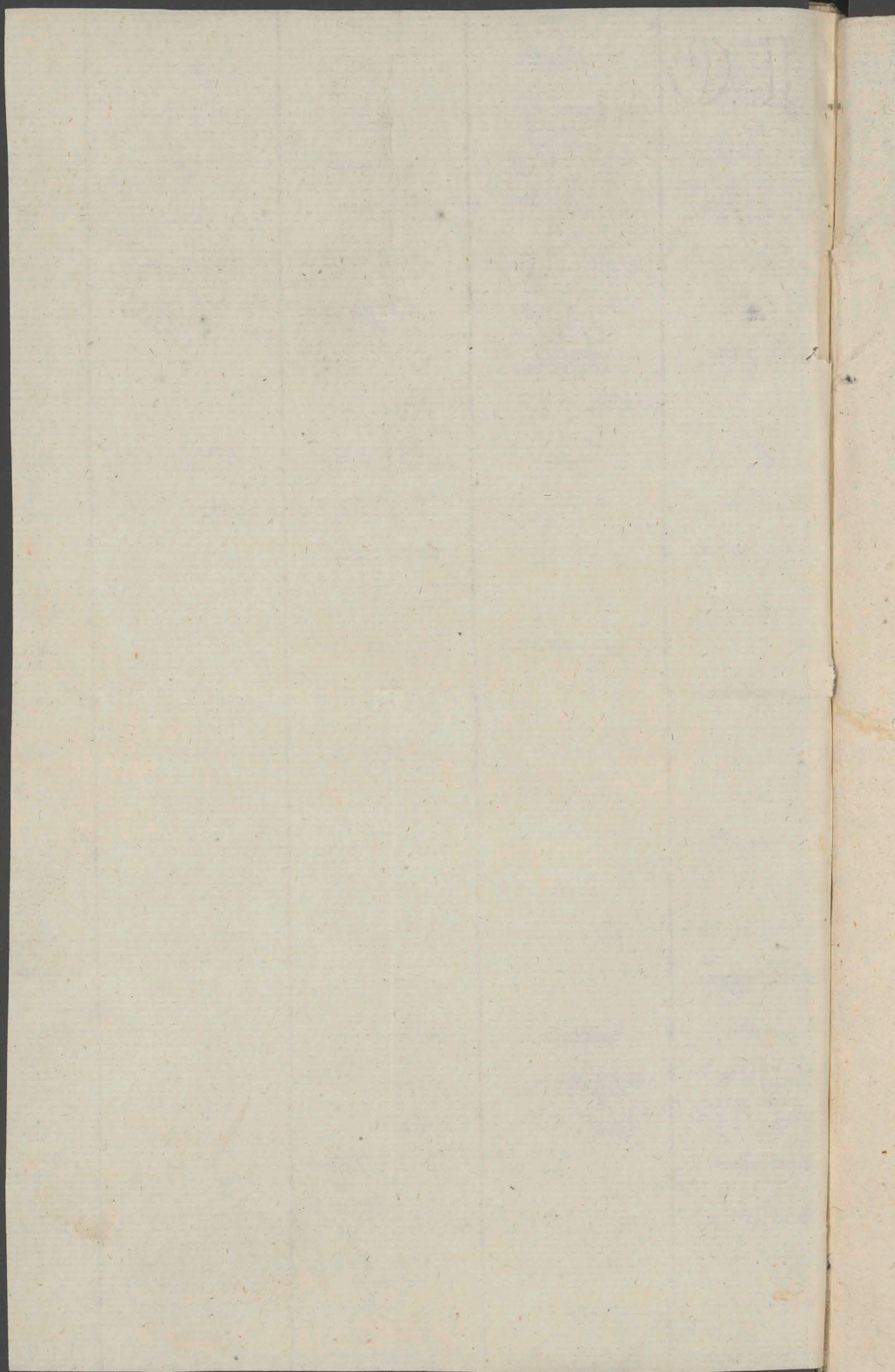
---

Moy da Ciebie Szacunek, nikomu nie tajny,  
Za jego ide Natchnieniem,  
Pozwol więc; niech w Dniu Twoim Radzco Nadwyożayny,  
Ztem się odewe Zyczeniem

Z Stodłą Jerefsa, lube miay Godziny,  
Z taki dobra Zonłą zyc' mite;  
Pragniemy, aby w kazde Śmieniay,  
Więcey Nam Woydow przybyto  
Nic natem Dom Wasz nie straci  
Bo się Oyczyzna Wypłaci  
Gdy Ja przywrocily Nieba,  
Zdatnych By Synow potrzeba M.



17



Do JW Radcy Stanu Prezydenta M. M. S. W. Ordenu S. Karola.

Woydy

28 Marca 1820 r

18

Radzco Stanu Prezydencie!  
Posyłam Ci w małym darze,  
Osmiu Wierszy Exemplarze,  
Czytaj w wolnym momencie.

Bo tłum Ludu nieustanny,  
Zabiera Ci czas poranny,  
A gdy wybie Dwónasta,  
Radzisz o potrzebach Miasta.

Odpowiesz mi — Kiedyż czytać?  
Zaigłym będąc do zmroku, —  
Wolny moment trzeba chwytac!  
Przy Stodkiej Tereni boku.

Najwolnicyszą jest Godzina,  
Przy Herbacie, na Kanapie,  
Kiedy Kazio, Filipina,  
I Rodzeństwem sięga przy Papie.

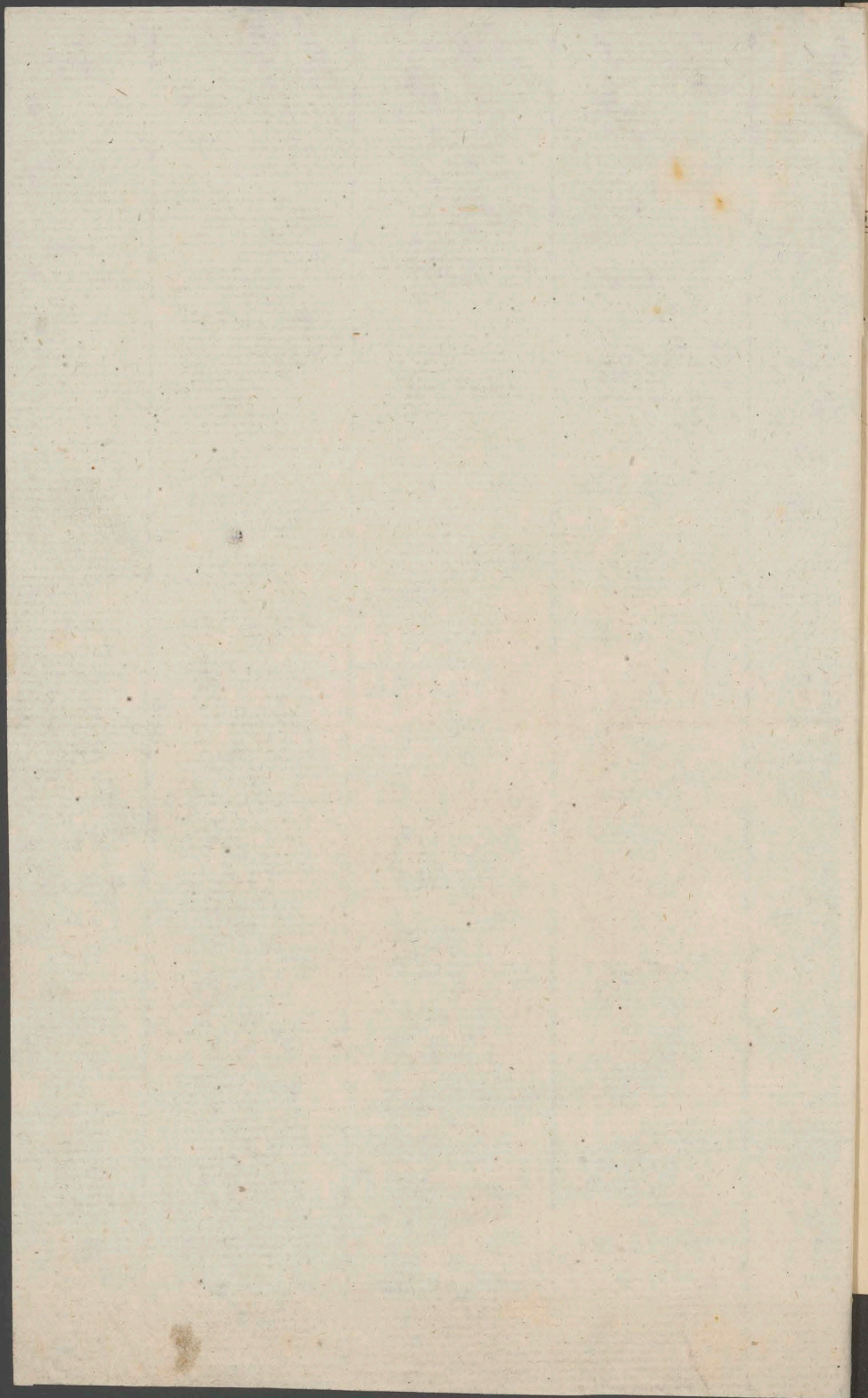
Wynda w tym Roku, ctery Wierszow Tomy,  
Zeby ich po mnie, nie ziadł Czas Takomy  
Zbierze się do Stu Tysięcy,  
Bom pisal Trzysta Miesiący.

Na tak rozległym Rymotworstwa polu,  
Będzie tam często, wzmianka o Karolu.

Molstki  
3

*[Faint, illegible handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]*





Molski Potkownik

Z Powinnowaniem Imienia

W<sup>tu</sup> Karolowi Woydzie Radzcy Stanu Prezydentowi M. S. W.

Kawalerowi Orderu Świętego Stanisława.

dnia 4 Listopada 1820

Dzis' kościot Procznice głosi  
 Boromeusza Karola,  
 Godny Maj to Imie nośi,  
 Niech Mu boga służy dola.

Niech na Przyjaciół wezwanie,  
 Stotysięcy Łyżerń stanie.

Z dawnego Przodków zwyczajem,  
 W tym dniu składano daniny;  
 Moda wygnata go z kraiu,  
 W słowach święcąc Imieniny.

Czy niedostatek przy modzie,  
 Ostudził Ducha w Narodzie.

Dla Tworząców mam Szacunek,  
Darow dostarczą Jarmarki,  
Ale wieczny kwaterunek,  
I dodatkowe Szarwarki,  
Dwaj Goście wszystkim niemili,  
I rzodo darow osuszyle.

Mamie mieszkańiec Stolicy,  
Wyprowadź kieszon uboga,<sup>2</sup>  
By ktoś iezdril od granicy,  
Usypana Twirem droga?  
Czy ow ktoś bruk moją nawzajem,  
Swoim poprawi sprzęciem?

Możesz to być znośnem skomiu,  
Trzymać ciągle na kwaterze,  
Spółdziedzica w moim Domu,  
Co mi dochodu cześć bierze?  
I ktoregom ptacit podatki  
Odziewat i karmit Dziatki.<sup>2</sup>

Coż oxynić? przestaniemy na tem,  
Mieszka się Ile z dobrem wszędzie,  
Tak byto, iak świat iest światem,  
Ale niech sturicy nie będzie.  
Przynajmniej; co nie iest mitem,  
Swoiem zwać nie mogę dzieciem.



